Nr. 60 | Kraków, czwartek 15 marca 1934 | Należytość pocztowa opłacona gotówką. Rocznik XLIII

15 groszy za numer

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon. Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Konto PKO Kraków 400.670

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3·50 złotych
Zagranicą 6 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

Ryzykowne argumenty

—o—

Czy ktoś w Polsce wątpił, że większość sejmowa uchwali pełnomocnictwa w rozmiarach, jakie rząd w dwu artykułowym projekcie przedłożył? Chyba takiego sceptyka nie było. Dlaczego — pyta p. Miedziński — większość nie miałaby uchwalić? Wszak, odpowiemy na to, nie było jeszcze w tym Sejmie wypadku, aby większość miała jakieś objekcje wobec jakiegokolwiek żądania rządu — na tem właśnie polega „współpraca": rząd przedkłada, większość powiada amen i wszystko w porządku.

Taksamo było z pełnomocnictwami na wtorkowem posiedzeniu Sejmu. Jest to zresztą już tradycją z tą od 2 lat wprowadzoną praktyką, że pełnomocnictwa są coraz szersze. Dzieci zjadają rodziców — Sejm uchwala pełnomocnictwa, które czynią go zbędnym. Nie o to więc idzie, że pełnomocnictwa uchwalono, ale o to, jakich argumentów użyto dla uzasadnienia tej powolności.

Główni mowcy BB za pełnomocnictwami posłowie Podoski i Miedziński argumentowali w sposób, który nawet w takich ustach był żywem zaprzeczeniem rzeczywistej prawdy. Powiada p. Podoski: także parlamenty Anglji, Francji i Stanów Zjednoczonych uchwalały **swoim** rządom pełnomocnictwa — to prawda, ale przedewszystkiem nie w tych rozmiarach, co polskie, a powtóre rzeczywiście swoim rządom. Takiemu „specjaliście" od spraw konstytucyjnych, na jakiego wyrobił się p. Podoski, adjutantując p. Carowi przy fabrykacji „tez", musi być wiadomem, że rządy cytowanych przez niego państw są w pełnem tego słowa znaczeniu emanacją parlamentów tak dalece, że np. w Anglji rząd jest jedną z komisji parlamentu z ściśle ograniczoną kompetencją, we Francji zaś i Stanach Zjednoczonych parlamenty są prawdziwemi wyrazami woli ludności — a u nas? Czy to większość, jaką spreparowano w listopadzie 1930, ma jakiś tytuł do uważania się za reprezentację takiej większości ludności, na jaką cyfrowo w Sejmie się żyruje?

Jeszcze ryzykowniejszy jest argument p. Podoskiego, wedle którego, Polska z 4-letniego kryzysu wyszła poprostu zwycięsko jako państwo o niezachwianej walucie i równowadze budżetowej. Komu i kiedy to się mówi? Niezachwiana waluta, której obieg przedstawia się wedle ostatniego wykazu Banku Polskiego w sumie 924 miljonów z dodatkiem 45 miljonów bilonu i zrównoważony budżet w tym czasie, gdy minister skarbu uważa za „sukces", że zamiast zapowiedzianego deficytu 400 miljonów deficyt wyniesie „tylko" 300 miljonów — naturalnie z zastrzeżeniem, że może być i więcej. Co zresztą mają waluta i zrównoważony budżet wspólnego z omnipotencją rządu, który właśnie na podstawie olbrzymich pełnomocnictw może jedno i drugie zamienić w przeciwieństwo tak zachwalanych argumentów.

Na takichsamych kruchych podstawach stoi argumentacja p. Miedzińskiego, który z ostrożności nie wchodzi w szczegóły, lecz ujmuje sprawę z szerszego punktu widzenia. Dlaczego, pyta, nie mielibyśmy dać rządowi pełnomocnictw? I odpowiada: pełnomocnictwa są widomą oznaką naszej walki przeciw permanentnym obradom parlamentu. Permanentym? Tam, gdzie parlament obraduje 10—12 tygodni w roku? Jakaż tedy jest równowaga między parlamentem a rządem, jaka ona może być tam, gdzie parlament niema czasu nawet na wygadanie się tak, że dla najważniejszych spraw — o ile parlament wogóle je ogląda — pozostają już historyczne 15 minutowe posiedzenia?

Zajmujemy się temi i podobnemi argumentami tylko dlatego, aby jeszcze raz na klasycznym przykładzie wykazać, jak mało rozumu — aby odwrócić znane powiedzenie Oxenstierny — potrzeba, aby stać się czynnikiem współpracy bez cienia pracy i bez cienia odpowiedzialności. Czyż nie byłoby o wiele prościej, zamiast silić się na takie argumenty, wstać i powiedzieć: uchwalamy, gdyż inaczej nam nie wolno; na to dostaliśmy mandaty i jeszcze coś, aby nie pytać, nie badać, nie wglębiać się, lecz wstać i siadać na każde skinienie. To byłoby męskie przyznanie się do istotnej roli, podczas gdy argumentowanie jest niepotrzebnym i nikomu niepomocnym wysiłkiem.

Przewiezienie tow. Adama Ciołkosza

Z WIĘZIENIA TARNOWSKIEGO DO WIĘZIENIA ŚW. MICHAŁA W KRAKOWIE

Wczoraj o godzinie 7'45 został przetransportowany tow. Adam Ciołkosz z więzienia na stację w Tarnowie pod osłoną licznej policji, która nikogo do niego nie dopuszczała. Policja tajna i mundurowa przez cały czas otaczała pociąg aż do jego odjazdu. Razem z tow. A. Ciołkoszem wsiadło tylko dwóch policjantów, którzy zajęli przedział nie wpuszczając nikogo przez cały czas drogi do Krakowa. Pomimo to jednak robotnicy jadący do pracy, począwszy od Brzeska, dowiedziawszy się, że tow. Ciołkosz jedzie, tłumnie przechodzili koło przedziału, kłaniając się tow. A. Ciołkoszowi.

Na stacjach po drodze do Krakowa była policja skonsygnowana. Po przyjeździe do Krakowa, kiedy tow. poseł A. Ciołkosz wyszedł z wagonu, otoczył go silny kordon policji, nie dopuszczając nikogo. Tow. poseł Adam Ciołkosz wzniósł na stacji okrzyk: „Niech żyje polska partja socjalistyczna!" Wysiadający z wagonów pasażerowie podjęli okrzyk: „Niech żyje!" i odpowiedzieli: „Niech żyje poseł Ciołkosz!"

W Krakowie wsadzono tow. Ciołkosza do karetki policyjnej i odstawiono go do więzienia św. Michała.

W związku z przewiezieniem tow. A. Ciołkosza aresztowała policja w Tarnowie tow. Jemułę, Kępałę, Skwirutową i Czajicką.

Tarcia w Związku nauczycielstwa

FRONDA SENATORA SIEŃKI

ZARZĄD „OGNISKA" NASYŁA POLICJĘ NA NIEZADOWOLONYCH NAUCZYCIELI

Donosiliśmy o niezadowoleniu, panującem między członkami Związku nauczycielstwa polskiego („Ogniska" sanacyjnego) z powodu dekretu prezydenta Rzeczypospolitej o przeszeregowaniu urzędników państwowych (między innymi nauczycieli). Dekret ten wprowadził niebywały ferment w szeregi sanacyjnego nauczycielstwa i stał się przyczyną rozbicia wśród nauczycieli ogniskowych, którzy w wielkiej mierze pracowali jako hieny BB przy wyborach itp. — Przyszła jednak „kreska na Małyska".

Jak informuje „Polonia", na tle przeszeregowania nauczycieli powstał ostatnio spór wśród nauczycielskiej „elity sanacyjnej", członków zarządu głównego „Ogniska" posłów i senatorów BB, względnie sanacyjnego NChZP na Śląsku.

Na posiedzeniu zarządu głównego ZNP w dniu 9 bm. prezes Związku senator Nowak z BB i pos. Jaworska z BB zgłosili wniosek... o wyrzucenie ze Związku sen. Sieńki z BB, członka zarządu głównego i prezesa okręgu krakowskiego ZNP.

Za wnioskiem wypowiedziała się większość zarządu. Widząc to p. Sieńko opuścił przed głosowaniem salę, oświadczając, że... — występuje ze Związku.

Nie ulega wątpliwości, że za sen. Sieńką pójdą jego liczni zwolennicy z okręgu krakowskiego. Senator Sieńko złożył godność prezesa okręgu Zw. nauczycieli polskich w Krakowie, oraz członka zarządu głównego Związku.

O wielkiem wzburzeniu w masach nauczycielskich przeciw taktyce zarządu głównego „Ogniska" w sprawach uposażeniowych świadczą niezliczone protesty i żądania, domagające się ustąpienia obecnego zarządu głównego. Na protestujące natomiast oddziały „Ogniska" spadają represje.

Między innemi stało się tak z oddziałem w Królewskiej Hucie:

Zarząd okręgu w Katowicach, urzędujący bezprawnie, bo 10 czerwca 1933 w takim samym składzie otrzymał wotum nieufności, rozwiązuje pismem z dnia 13 grudnia 1933 oddział powiatowy w Królewskiej Hucie, a zarząd główny pismem z dnia 23 stycznia 1934 decyzję tę zatwierdza. Na czele okręgu w Katowicach stoi poseł Syska z BB i dlatego mimo otrzymania wotum nieufności, nadal może urzędować. Na dzień 28 stycznia br. zarząd główny zwołał członków rozwiązanego oddziału w Królewskiej Hucie, w celu założenia nowego oddziału, ale na to zebranie przybyły... cztery osoby, a mianowicie pp.: Suda i Machowski z Warszawy, oraz poseł Syska i Zajchowski, wiceprezes okręgu w Katowicach. Na 164 członków oddziału nikt nie przybył na zebranie.

Ale na tem nie koniec. Zarząd główny zawiadomił dyrekcję policji w Królewskiej Hucie, że oddział został rozwiązany i dlatego nie wolno mu się zbierać na obrady.

Mimo to, w dniu 4 lutego zebrało się nauczycielstwo i jeszcze raz uchwaliło protest przeciwko dyktatorskim i bezprzykładnym zarządzeniom bezprawnie urzędującego zarządu okręgu, oraz potępiło zarząd główny za współdziałanie z policją w walce z tymi, co upominają się o należne prawa i honor nauczyciela polskiego.

Katowickie pismo prorządowe oczywiście o tych objawach „zadowolenia" w kołach nauczycielskich ani słowem nie wspomniało. Mimo to jednak wiadomość o „buncie" rozniosła się szybko w kołach nauczycielskich, wywołując ożywione komentarze.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Propaganda antysemicka

Nigdy jeszcze Polska nie była zalewana propagandą antysemicką w takim stopniu co obecnie. Jak grzyby po deszczu wyrastają jakieś partyjki „narodowo - socjalistyczne", kłócące się ze sobą o „programy", ale zgodne na punkcie antysemityzmu. To jest wspólna więź, która je łączy, a w rzeczywistości — jedyny „program", który je powołał do życia i z którego żyją. Największe natężenie tej propagandy zdaje się być na Górnym Śląsku, a bliskie sąsiedztwo z Niemcami wyjaśniałoby, skąd ona czerpie swe źródła nietylko.. ideowe.

Jeżeli do owych świeżo zakładanych kramików faszystowskich dodamy starą endecję i jej rozgałęzienia akademickie, uprawiające również z dziką pasją antysemityzm, to będziemy mieli pojęcie o zasięgu tej propagandy i jej niebezpieczeństwie.

Chwila obecna sprzyja niewątpliwie robocie antysemickiej. Zwycięstwo hitleryzmu z jednej, a straszliwy kryzys gospodarczy z drugiej strony, stanowią niezmiernie wdzięczne podłoże dla akcji antyżydowskiej, do której łatwo wprzęgać licznych aferzystów i wykolejeńców i która działa jak narkotyk na umysły słabe i bezkrytyczne. Im więcej materjału palnego nagromadzi się w społeczeństwie, tem łatwiej o wybuchy antysemickie. Wiedzą o tem dobrze prowodyrzy hec antyżydowskich i wyzyskują ciężką sytuację ludności do swoich celów politycznych.

W pierwszych latach rządów „sanacji", kiedy stan gospodarczy kraju był pomyślny, a w Niemczech dzięki dobrej konjunkturze gospodarczej mało kto myślał o hitleryzmie, głucho było o antysemityzmie w Polsce. Narastał on w miarę dojrzewania kryzysu, a zwycięstwo hitleryzmu dodało mu odwagi, tupetu i czelności.

Gdyby więc „sanacja" zwalczała kryzys gospodarczy choćby z taką samą energją jak ruch robotniczy, toby antysemityzm nie podniósł tak głowy. Ale „sanacja" nie jest zdolna do walki z kryzysem. W ten sposób i „sanacja" przyczynia się pośrednio do wzrostu antysemityzmu, chociaż urzędowo i w osobie swych odpowiedzialnych przedstawicieli antysemityzmu nie uprawia.

Ale skoro „sanacja" nie jest w stanie pokonać głównego źródła antysemityzmu, to powinna przynajmniej poskromić wyuzdaną propagandę antysemicką. Rozwiązano swego czasu „Rozwój", ale dzisiaj mamy dziesiątki podobnych organizacyjek, siejących zdziczenie i nastroje pogromowe, a „sanacja" przypatruje się temu obojętnie, wkraczając dopiero wtedy, kiedy propaganda anty-żydowska wydaje już smutne owoce, kiedy dochodzi już do rozruchów.

Niedość na tem. „Sanacja" przez swój flirt z **Hitlerem** ułatwia jemu robotę antysemicką w Polsce. Już sam fakt przyjaźni polsko - niemieckiej, wyrażającej się dzisiaj aż w trzech dokumentach — pakt nieagresji, porozumienie gospodarcze i prasowe — rozzuchwala elementy antysemickie u nas. A wiadomo przecież, że **Hitler** prowadzi wytężoną propagandę w Polsce, że zwłaszcza Górny Śląsk jest wprost podminowany przez hitleryzm, o czem nawet prasa „sanacyjna" alarmuje opinję polską. Tymczasem „sanacja" nietylko nie przeciwdziała tej propagandzie, ale zawiera nawet porozumienie prasowe z **Hitlerem**, mające ten cel, że prasa obu krajów ma pisać „dobrze" o sobie wzajemnie, współdziała w wielkiej ajencji hitlerowskiej „Europa" z siedzibą w Berlinie, jednem słowem już **bezpośrednio** pomaga **Hitlerowi** w jego akcji antysemickiej.

Tak oto dziwna „racja stanu" każe „sanacji" być filosemicką w oświadczeniach urzędowych, a antysemicką w czynach.

Rosnącej fali antysemityzmu przeciwstawiają się jedynie klasy pracujące wszystkich narodowości w Polsce. Przepędzą one faszystowskich pachołków, a w solidarnej walce o socjalizm wyrwą korzenie antysemityzmu i nienawiści narodowej, rasowej, czy wyznaniowej.

(jmb.).

„Sensacje"...!

W ostatnich dniach zaroiło się w prasie burżuazyjnej od wiadomości, przez niektóre dzienniki podanych czytelnikom w takiej niezwykłej „sprawie", jakgdyby szło tu o rzeczy Bóg wie, jak doniosłej, wprost wyjątkowej dla państwa wagi.

Cóż się stało? Otóż, właśnie — **nic nadzwyczajnego!** Bowiem tyle tylko, że na wezwanie „najwyższego czynnika" odbyła się jakaś „konferencja", w której uczestniczył i p. Prezydent i wszyscy Premjerzy rządów pomajowych.

Podobne konferencje już się odbywały i zapewne nieraz jeszcze odbędą. Ale żeby z nich kiedykolwiek coś „szczególnego" miało wyniknąć dla kraju, o tem w Polsce **nie wie nikt.**

Ciągle jedno i to samo „trwanie" z dnia na dzień, bez żadnej szerszej i twórczej inicjatywy.

Ale temat podobnych konferencyj pokrywa się u nas „tajemnicą" i nigdy żadnego, nawet ogólnikowego komunikatu o nich się nie wydaje. Do wielu bowiem zalet naszej gospodarki należy także... „konspiracja" wobec własnego społeczeństwa.

Każda „tajemnica" jest źródłem domysłów i plotek, roznoszonych skwapliwie przez pisma brukowego typu, tudzież różnych zawodowych, najczęściej kawiarnianych „nowinkarzy" podających sobie chętnie przy „półczarnej" rozmaite „ciekawostki". Może cała właśnie „tajemniczość" na to jest obliczona, by ze strony **kompletnie już znudzonego i zobojętniałego kraju** choćby w ten sztuczny sposób wywołać jakieś dla siebie... zainteresowanie.

Więc i tym razem dokoła **„tajemniczej konferencji"** — w prasie polującej na „sensacje" **aż zaszumiało** od rozmaitych „kombinacyj", ogłaszanych przez niektóre pisma pod takiemi krzykliwemi tytułami, że przeciętnemu czytelnikowi już na sam widok podobnego tytułu mogły od tej „nadzwyczajności" odrazu zjeżyć się włosy na głowie.

Możnaby tę śmieszną reporterską uganiaczkę za „sensacjami" potraktować żartobliwie, gdyby nie fakt, że pod tem wszystkiem kryje się coś, co dla społeczeństwa kulturalnego — za jakie pragniemy chyba uchodzić — jest jednak w gruncie rzeczy **aż ubliżające.**

Gdy „sanacyjne" pisma operują podobnemi „rewelacjami", niema się czemu dziwić.

Przecież ich obowiązkiem jest właśnie swym Bogu ducha winnym czytelnikom wkuwać stale w głowę i niejako „tresować" ich w świadomości, że wszystko co się dzieje w państwie, pochodzi jeno z „wyższej woli", którą trzeba tak szanować, jak każdy „dopust boży".

Gdy się czyta te brednie, podawane społeczeństwu przy najróżniejszych okazjach w najróżniejszych sosach, ma się wrażenie, jakgdyby wstały z grobów i rozlazły się po Polsce upiory z przed wojennych monarchji zaborczych. Mimo woli bowiem na myśl przychodzą „dworskie obyczaje", gdy „wierni poddani" z „lojalnie" nadstawionemi uszami czekali u klamki, jaka tam „najmiłościwsza" decyzja wyjdzie z przedpokoju czy.... innej ubikacji „najjaśniejszego pana".

Te „dawne, dobre czasy" ze szczególnym zapewne sentymentem wspominają nasi „patrjotyczni" magnaci, serdecznie i przyjaźnie „współpracujący" dziś z obozem „ideologji", mającej w swem gronie jeszcze ludzi, co to za owych „dobrych" — dla nich „chmurnych" ale za to „górnych" — czasów, szczuci i ścigani przez policję, nie mieli gdzie głowy przytulić, o czem dziś.. zapomnieli.

Tamte czasy jednak przeminęły i dziś mamy wyzwoloną Republikę Polską, pono nawet — jak niektórzy twierdzą — „demokratyczną". Więc „maniery", jakie w polityczne życie Polski nowoczesnej wniosła „sanacja" nie bardzo jakoś „pasują" do jej zapewnień o „demokratyczności" naszych urządzeń, zapewnień, których kraj, znający obecny „system" już na wylot, wcale już na serjo nie bierze.

Co prawda, niezawsze tak było w Polsce wyzwolonej. Za czasów „sejmowładztwa" — co to wydawało same tylko „niechlujne" ustawy w przeciwieństwie do obecnych tak np. „chlujnych" jak... „Konstytucja" **Car - Makowski** — nie mieliśmy podobnych co dziś „tajemnic" i „sensacyj".

Zaczęły się one dopiero od momentu, gdy „staroświecka" wedle „Gazety Polskiej" demokracja została odpowiednio „poprawiona" przez system pomajowy.

Prawda i to, że w bardzo, bardzo wielu krajach, **w których ludziom trochę lepiej się powodzi** niż u nas, np. w Anglji, Francji, Szwajcarji, Belgji i t. d. i t. p. a nawet tuż poza naszą miedzą, inne panują obyczaje... Każdy obywatel mający możność swobodnego wyboru do izb ustawodawczych i innych ciał publicznych, nosi tam w duszy swej świadomość, że stanowi on istotną cząstkę państwa, bo ma **prawo kontroli i wpływu na rządy w państwie.**

Ta świadomość pociąga za sobą drugą, że **ogół obywateli jest za całą gospodarkę współodpowiedzialny,** że ponosi jej albo zasługi albo i winy... I nikt nie powie, by w tych wszystkich państwach — pozbawionych wszelakiej „elity"! — działo się gorzej!... Całkiem przeciwnie.

U nas wszakże rządzi „elita" ze swą polityką „państwotwórczą" i „mocarstwową".

Dlatego jest w Polsce tak, jak jest... Dlatego poniektórzy przepoczciwy obywatel, ze skołowaconym przez „sanację" mózgiem czuje się, jak ten skromny gap uliczny z daleka dziwiący się wszystkiemu, co mu pokazują.

I dlatego w Polsce ludziom tak się powodzi, jak się powodzi...

K.

Bezsilność gospodarcza „sanacji"

Towarzysz D. Gross o bezpośrednich finansowych środkach ratowniczych

Przed paroma dniami drukowaliśmy streszczenie mowy tow. *D. Grossa*, wygłoszonej w Senacie podczas dyskusji nad budżetem Ministerjum Skarbu. Dzisiaj uzupełniamy tamto nasze streszczenie ustępem osobnym z mowy, traktującym o *bezpośrednich* finansowych środkach ratunku. *Red.*

Chodziło mi o pokazanie drogi, wiodącej ku przełamaniu deflacji, a tem samem ku powiększeniu **siły nabywczej wewnątrz państwa przy utrzymaniu statutowo przewidzianego 30% podkładu kruszcowego w Banku Polskim.** Wychodziłem z faktu, że obecnie podkład kruszcowy wynosi około 460 miljonów złotych, wobec czego przychodzę do wniosku, że może być wpuszczonych do gospodarstwa 1.500 miljonów złotych w banknotach, a więc o jakie 500 miljonów więcej, niż dotąd.

Przeszkodą jest okoliczność, że niema dostatecznej ilości weksli do skupu dla Banku Polskiego. Powodem małej ilości weksli jest powojenna zmiana struktury gospodarczej. Kartelowe i monopolistyczne przedsiębiorstwa tak prywatne, jak i państwowe, rozszerzyły się na coraz więcej gałęzi produkcji. Przed siębiorstwa te nie sprzedają kupcom swych towarów na weksle, tylko za gotówkę. Sprzedaje się kupcom za gotówkę: zapałki, naftę, cukier, węgiel, spirytus, wódkę, tytoń i t. p. Wekslę kupieckie dotyczą innych gałęzi produkcji. Weksli tych jest mało, a nadto wobec kryzysu nie wystarczają i one się za dobre. — Skoro tedy nie może wejść do gospodarstwa dostateczna ilość banknotów drogą skupu weksli, to powinny banknoty wejść inną drogą, dla usunięcia katastrofalnych skutków deflacji.

Na tem stanowisku stanął nareszcie, choć jeszcze wstydliwie, prof. **Krzyżanowski** (patrz artykuły w **„Czasie"** z dn. 28.II i z dnia 1.III b. m. „Polityka kredytowa Rządu", który domaga się, by skoro **„brak jest dobrych weksli"** banknoty były wpuszczone do gospodarstwa drogą lombardowania papierów państwowych, a mianowicie lombardowania „Pożyczki Narodowej" i dalszych emitować się mających bonów skarbowych.

Uważam tę drogę za niewystarczającą i kosztowną. Domagam się natomiast wpuszczenia 400 do 500 miljonów złotych drogą kredytu otwartego dla Skarbu Państwa w Banku Polskim. **Jeżeli** nie może wejść do gospodarstwa dostateczna ilość banknotów drogą kredytu prywatnego, to winna wejść drogą **kredytu publicznego.** Banknoty, wpuszczone drogą kredytu prywatnego, przez skup weksli wracają do Banku Polskiego z reguły po trzech, najdalej po sześciu miesiącach przy spłacie weksli na to, by ponownie przez skup weksli wejść do gospodarstwa. Banknoty wpuszczone do gospodarstwa drogą kredytu otwartego dla Skarbu Państwa, wrócą do Banku Polskiego przy spłacie podatków i mogą przez nowe zaliczki dla skarbu ponownie wejść do gosodarstwa. Przy wpuszczeniu do gospodarstwa większej ilości banknotów, **ustawy dewizowe są niezbędne.**

Od 26 lutego

Trwa strajk w Częstochowie

W dniu 12 b. m. odbyła się konferencja przedstawicieli robotników **Częstochowskich Zakładów Ceramicznych „Barbara"** (gdzie trwa strajk okupacyjny) z przedstawicielami firmy.

Na konferencji tej właściciel inż. Jerzy Helman zajął nieustępliwe stanowisko tak, że konferencja została zerwana. **Robotnicy strajkują nadal.**

Robotnicy stoją w walce od dnia 26 lutego r. b. i ufni są, że słuszne ich [illegible]wa odniosą zwycięstwo.

Nowa ustawa notarjalna

JEJ CIĘŻARY I NASTĘPSTWA

W ostatnich czasach zwoływali naczelnicy sądów wójtów ze swoich okręgów i spowodowali publiczne ogłaszanie po miasteczkach i gminach postanowień nowej ustawy notarjalnej, która zezwala jedynie notarjuszom i daje im monopol na spisywanie umów odnoszących się do przenoszenia prawa własności wszelkich nieruchomości, ich ograniczenia i obciążania długami lub służebnościami, a to pod rygorem, iż w razie niespisania takiej umowy przez notarjusza w formie aktu notarjalnego umowa taka jest nieważną.

Społeczeństwo, a w szczególności ludność włościańska nie zdaje sobie dostatecznie sprawy z obciążenia wielkiego, jakie na nie nakłada ta nowa ustawa notarjalna o monopolu notarjuszów do spisywania tych umów, mających za przedmiot hipotekę nieruchomości, jak niemniej nie zdaje sobie sprawy, że poza wielkiemi ciężarami i opłatami jakie ta nowa ustawa notarjalna na ludność nakłada, ustawa ta nie pozostaje bez ujemnego wpływu na niezawisłość sędziowską.

Aby wyjaśnić ujemne skutki tej ustawy notarjalnej w obu tych kierunkach, trzeba wiedzieć, iż dotąd wszystkie te kontrakty mające za przedmiot nieruchomości, aż do wydania tej ustawy, to jest po dzień 1 stycznia 1934 r., mógł sobie każdy prywatnie spisać, czy to kontrakt kupna domu lub parceli, skrypt dłużny, umowę o służebność, i to zwykle przez zaufanego mu adwokata, a jedynie strony udawały się do sądu lub notarjusza celem uwierzytelnienia podpisu na takiej umowie, a taka legalizacja podpisu strony na takim dokumencie, kosztowała czy to w sądzie czy u notarjusza, najwyżej kilka złotych. Wszystko to kosztowało ludność niedrogo, gdyż i prywatne spisanie umowy nie kosztowało, a jeśli ją spisywał adwokat, to ze względu na konkurencję innych adwokatów i na chęć utrzymania sobie klienta i jego zaufania do niego, obliczał za spisanie tego kontraktu i jego intabulację jak najmniej.

Obecnie stan ten rzeczy uległ zmianie i to na niekorzyść ludności. Obecnie każdy taki akt hipoteczny wymaga pod rygorem nieważności umowy w formie aktu notarjalnego, co powoduje oczywiście niepotrzebne koszta. Obecna ustawa ma na celu zwiększenie dochodu notarjuszy i dlatego teraz nie można już umów tych co do podpisu, uwierzytelniać w sądzie. W dodatku taryfy notarjalne są bardzo wysokie. Spisanie najmniejszego kontraktu kupna sprzedaży nawet cząstki parceli lub idealnej wartości 50 lub 100 zł. kosztuje według taryfy notarjalnej z wypisem conajmniej 38 zł. i to bez opłat rządowych i kosztów intabulacji. Ten monopol notarjuszów wprowadza w tych ciężkich czasach, nowe ciężary na ludność.

Wobec zubożenia, jakie panuje w szczególności po wsiach, pociągnie to za sobą ujemne następstwa dla bezpieczeństwa prawnego, bo ludność unikać będzie formalnych kontraktów dla oszczędzenia sobie kosztów, odnośne ustne lub prywatne umowy, mające za przedmiot nieruchomości jako nieważne dadzą powód do nowych kosztownych sporów i powstaną nieporządki w księgach hipotecznych. To będzie następstwem tego monopolu notarjuszów, który jak każdy inny monopol sprowadza za sobą podwyżkę cen i to w czasie największego kryzysu i nędzy chłopskiej, powodując dalszą drożyznę w interesie nielicznych jednostek, którym przypadł przywilej notarjatów.

Dalej trzeba zaznaczyć, że w ostatnich czasach wielka ilość sędziów wyższej rangi, bądź czynnych bądź przeniesionych w stan spoczynku, zamianowanych zostało notarjuszami. W art. 125 owej ustawy notarjalnej zastrzegł sobie minister sprawiedliwości, iż w ciągu dziesięciu lat od wejścia w życie ustawy notarjalnej, wolno mu w razie opróżnienia się stanowiska notarjusza delegować czasowo sędziego **lub nawet prokuratora** do pełnienia obowiązków notarjusza. Oczywistą jest rzeczą, że taka możność delegowania sędziego do pełnienia funkcji notarjusza ma ujemny wpływ na niezawisłość sędziowską, zagwarantowaną konstytucją. Niewątpliwie stanowisko notarjusza jest przeważnie intratniejsze, niż pensja sędziego. Sędzia, który ma w zamiarze ubiegać się, czy to ze względu na swoje złe stosunki finansowe, czy też wogóle, nie znajdując w zawodzie sędziowskim odpowiednich dochodów o mianowanie go notarjuszem, nie będzie w wykonywaniu swoich czynności urzędowych tak niezależnym jak dotąd. Będzie musiał baczyć na to, jak na jego sposób wyrokowania patrzy się ministerstwo sprawiedliwości, które właśnie ma prawo przydzielać przez lat dziesięć według własnego uznania, sędziów a nawet prokuratorów na stanowisko notarjuszy.

Tak więc skutki tej ustawy notarjalnej są szkodliwe tak dla ludności pod względem ekonomicznym jak i dla niezawisłości sędziowskiej, pomijając już, że adwokaci, którym ludność w Małopolsce powierzała spisywanie tych kontraktów, rozporządzają większem doświadczeniem procesowem umieli te kontrakty spisywać i formułować ostrożniej niż notarjusze, nie posiadający tego doświadczenia procesowego.

Tem wszystkiem tłumaczy się też skrupulatność ogłaszania po wsiach tej ustawy notarjalnej. Wytłumaczenie jest, jak z powyższego wynika, proste. Notarjuszów mianuje się obecnie z pośród sędziów. Toteż sędziom zależy we własnym przyszłym interesie, jako ewentualnym przyszłym notarjuszom, aby ten monopol notarjuszów nie był uszczuplony.

fw.

Tego jeszcze nie było: 49 miljonów deficytu

Wedle zestawień rachunkowych za luty deficyt w tym miesiącu wynosił 49.3 miljonów zł. W czasie 11 miesięcy roku budżetowego 1933/34 deficytu w tej wysokości jeszcze nie było, najwyższy za styczeń wynosił 37 miljonów, z miesiąca na miesiąc o 12.3 miljonów więcej.

Znamiennem jest, że ten kolosalny deficyt powstał wyłącznie wskutek zmniejszenia się dochodów. Podczas gdy dochody w styczniu wynosiły 158 miljonów, to w lutym spadły na 144.5 miljonów, gdy tymczasem wydatki tylko nieznacznie zmniejszyły się, wynosząc w styczniu 195.2, w lutym 193.8 miljonów.

Analiza spadku poszczególnych dochodów wykazuje niezbicie, **jak silnie tu działa kryzys**. Jeżeli dochody z danin spadły z 90 na 63 miljony a z podatków bezpośrednich z 45.1 na 34.8 miljonów, to chyba najlepszy dowód, że w interesach nastąpiło pogorszenie, co zresztą uwidacznia się najwymowniej w spadku podatku przemysłowego (obrotowego) z 17.3 na 9.7 miljonów.

O pogorszeniu się stosunków życiowych, poprostu odżywiania się, świadczy spadek podatków pośrednich. I tak podatek od cukru spadł z 17 na 11.5 miljonów, podatek od nafty z 3.2 na 2.7 miljonów, spadły dochody z ceł itd.

Jedynem „jasnem światłem" w tym ponurym obrazie jest wzrost dochodów monopolu spirytusowego o blisko 2 miljony. Może ludzie z rozpaczy piją? W każdym razie ta zwyżka stoi w rażącej sprzeczności do spadku dochodu z soli — tu naprawdę działa znana nędza wsi.

Komentarze do tego katastrofalnego deficytu powiadają, że jeszcze tylko w marcu deficyt będzie znaczny, podczas gdy już w kwietniu nastąpi znaczna poprawa. A więc przyznanie, że „poprawa" dopiero przyjdzie — zobaczymy. Jak na teraz, widoki nie są zachęcające do uwierzenia w ten prognostyk.

—ooo—

Wiosenny spadek bezrobocia

Urzędowa statystyka podaje, że 10 marca było „poszukujących pracy" — tak urzędownie nazywają się zarejestrowani bezrobotni — 406.624. W przeciągu tygodnia ilość bezrobotnych zmniejszyła się o 3097. Zawsze należy pamiętać, że jest wielka różnica między rzeczywistą a statystyczną liczbą bezrobotnych. Wedle tej ostatniej kogo niema w księgach, tego niema w życiu — mimo, że napewno setki tysięcy jest bezrobotnych takich, którzy z rozmaitych powodów w księgach nie figurują.

Od kilku dni mamy prawdziwą wiosnę. Czy przetrzyma, czy przyjdzie znowu zima — kto to może wiedzieć? Faktem jednak jest, że wobec ostatnich dni pogodnych spadek bezrobocia, nawet urzędowego, tylko o 300 osób jest minimalny, tembardziej w porównaniu z wzrostem w ciągu grudnia—lutego, który wynosił przeszło 10.000 tygodniowo. Dla rządu stan pogody widocznie niema znaczenia odnośnie do zatrudnienia; powiedziano, że roboty publiczne, z funduszu pracy itd. mają się rozpocząć 1 kwietnia i na tem stoi, chociaż można zacząć o dwa tygodnie najmniej wcześniej. Stąd też pochodzi, że czyta się ciągle o „przygotowaniach", natomiast o samym fakcie świadczy ta kapanina, której wyrazem jest 3000 zatrudnionych.

Nigdy jeszcze, odkąd bezrobocie stało się u nas przedmiotem „uchwycenia statystycznego", nie mieliśmy do czynienia z tak kolosalnemi jak w ostatnim okresie liczbami. Zdawałoby się, że wobec niezwykłego wzrostu nastąpią niezwykłe środki pomocy — tych nie było i tylko zapowiada się. Z tego żaden bezrobotny, czekający od jesieni na pracę, nie ma ani kawałeczka chleba, zaś samem słońcem wiosennem żyć nie można. Ostatecznie, przecierpiało się, więc najwyższy czas na polepszenie — zacząć z robotami zaraz, nie czekać na 1 kwietnia. Powiada się przecież, że są fundusze.

—ooo—

Po porozumieniu niemieckiem

Jeszcze nie upłynął „miodowy miesiąc" porozumienia polsko-niemieckiego, a już okazuje się, jak serjo partner niemiecki traktuje je. Hitler zobowiązał się na 10 lat zostawić Polskę w spokoju, nie wywlekać sprawy korytarza, żyć w dobrych stosunkach sąsiedzkich, o agresji ani myśleć. Tak powiedział, tak podpisał Hitler imieniem Niemiec.

Czy to jednak wpłynęło na mentalność niemiecką wobec Polski? Wiadomo, że w Niemczech nikt: opinja, prasa pisnąć nie śmie przeciw temu, co robi „Führer". Nie jest do pomyślenia, aby tam pojawiło się coś sprzecznego z linją polityczną, z rozkazem „wodza". A jednak **głosy nienawiści przeciw Polsce** pojawiają się ciągle i to nawet w sposób noszący wybitnie urzędową tj. hitlerowską markę.

W tych dniach pojawiło się urzędowe wydawnictwo „Księgi pieśni dozwolonych i nakazanych dla bojówek S. A.". W książce tej na stronach 11 do 16 znajduje się „Pieśń szturmu" (hufca) 22/III/140, która w prozie — oryginał jest wierszowany — brzmi mniejwięcej tak:

„SA huf 22 maszeruje ku jutrzence, nie boimy się djabła i nie boimy się śmierci! Uwolnić **marchję wschodnią** (Pomorze i Poznańskie), zwycięstwo, heil, victoria! Temu chcemy poświęcić życie. Nigdy nie spoczniemy, koledzy z SA, przysięgajcie, **aż niemiecka marchja wschodnia nie będzie należała do Rzeszy. Od przeklętych Polaków zwycięstwo, heil, victoria, chcemy ją znów** odebrać. Dajcie nam rozkaz marszu, z Bogiem do walki! **Za marchię wschodnią i Gdańsk walczyć** itd. itd.

Powtarzamy: to jest urzędowy dokument, pieśń jednego z hufców hitlerowskich, gotującego się do marszu celem odebrania Polsce krajów wschodnich a także Gdańska. Doły partyjne mają doskonałe wyczucie dla polityki swych wodzów i widzą w niej to, czem istotnie jest: **maskowanie się do czasu, kiedy będzie można maskę zrzucić.**

A porozumienie gospodarcze? Z jakim triumfem pisze o niem prasa niemiecka! Zboża polskiego, węgla polskiego, robotnika polskiego nie wpuścimy dalej, jak nie wpuszczaliśmy dotąd — piszą — natomiast mamy wolną drogę dla naszego przemysłu i spodziewamy się, że w krótkim czasie zajmiemy w przywozie do Polski znowu pierwsze miejsce, jakie zajmowaliśmy przed wojną celną.

Hitler nie cofnął ani jednego słowa ze swej książki „Mein Kampf", w której zionie nienawiścią do Polski. Książka jest dalej sprzedawaną i jest ciągle ewangielią dla młodzieży niemieckiej, która na niej uczy się nienawiści do Polski. A u nas udają wiarę w podpis tegosamego Hitlera.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Skandal w „sanacyjnej" rodzinie

Przed paru laty, pewien wyższy urzędnik skarbowy, aspirujący do „legjonu zasłużonych" „założył na gruncie łódzkim „sanacyjną" organizację pod szumnym i długim tytułem **„Zjednoczenie Narodowe Mocarnej Polski"** (!). „Działalność" tego nowotworu polegała na urządzaniu pochodów i akademij, wysyłaniu w określonych terminach depesz hołdowniczych i t. p. drobnych posługach „patrjotycznych". Organizacje „sanacyjne" mają to do siebie, że rozrastają się jak słynny grzybek japoński w spo sób pasorzytniczy, — to też i na terenie owego „Zjednoczenia Narodowego" rozwijać się poczęły rozmaite „koła", „zrzeszenia" i inne przybudówki. W ich liczbie powstał też założony przez niejaką A. Marciniakową **„Związek wdów i sierot po poległych i zaginionych obrońcach Rzeczypospolitej Polskiej"**. Związek zyskał sobie naturalnie poparcie władz i zajął się gorliwie zbieraniem... składek, a że zabiegi te nie były bezskuteczne, o tem świadczą m. in. nazwiska ofiarodawców, wśród których nie brakło nawet — wiceministrów.

Aliści już po paru miesiącach „działalności" związku, będącego jakby konkurencyjną instytucją w stosunku do apolitycznej organizacji inwalidzkiej, coś tam szwankować i psuć się zaczęło. Potrosze wypływały na wierzch jakieś oszustwa i matactwa przy inkasowaniu składek i zarządzaniu majątkiem związku, ujawnione zostało istnienie podwójnych kwitarjuszy, zabezpieczających osobiste zyski pani prezesowej, i t. d. i t. p. W rezultacie, sprawa nabrała takiego rozgłosu, że zmuszone były wkroczyć władze prokuratorskie, które przeciwko „mocarnej" p. Marciniakowej spo rządziły akt oskarżenia. Związek „sanacyjnych" wdów zamknięto, zebrany materjał skierowano do sądu.

W tych dniach właśnie odbyła się w Sądzie Grodzkim ta charakterystyczna dla dzisiejszych stosunków sprawa. Przewód sadowy potwierdził w zupełności stawiane Marciniakowej zarzuty, a w wyniku **Sąd wydał wyrok skazujący oskarżoną na trzy miesiące aresztu (z zawieszeniem na 2 lata)**. Historja z „panią prezeską" wywołała w Łodzi duże zamieszanie wśród rodziny „sanacyjnej", której członkowie czynią sobie teraz dopiero najrozmaitsze wyrzuty, tembardziej że **Marciniakowa miała podobno kandydować z listy B. B. do Rady Miejskiej**. Ale historja ta ma i tę dobrą stronę, że „patrjotyczna" działalność pochodowo - hołdownicza owego „mocarnego" Zjednoczenia ostatniemi czasy znacznie przycichła, zaś prezes jego, syt orderów i awansów, odpoczywa sobie w zaciszu domowem po trudach krzewienia „ideologji" wśród podwładnych urzędników i klijentów izby skarbowej.

W imię logiki

O zalegalizowanie Partji Komunistycznej Polski

Nie! tym razem nie chodzi o proces łucki i o ewentualny wyrok. W tej specjalnej sprawie taki, czy inny surowy wyrok schodzi bodajże na plan drugi wobec tego, co się już przedtem, co się w śledztwie działo.

Nie. Chodzi mi o te zwykłe, „małe", te codzienne procesy komunistyczne,— które kończą się stereotypowo: „dwa, trzy, cztery, pięć, sześć lat więzienia".

Pozostawimy prawnikom prawną ocenę tych wyroków, pozostawimy na uboczu fakt, że te długoletnie wyroki więzienia otrzymują często małoletni, dla których więzienie stają się w rezultacie szkołą życia.

Ograniczymy się do paru prostych uwag, wynikłych z logicznego rozumowania zwykłego, objektywnego człowieka.

Wszystkie te wyroki są motywowane z reguły tem, że komuniści dążą do „zmiany obecnego ustroju społecznego" i to „w drodze przemocy". Tłumaczy się też represje wobec komunistów ich sympatjami do Rządu Sowieckiego.

Dobrze! Ale jeśli komunistów wsadza się do więzienia za dążenie do zmiany ustroju — to powinno się więzić również nietylko socjalistów, co się już robi, ale także endeków i „sanatorów".

Wszakże „Obwiepol" także nawołuje do „przebudowy społecznej", do zmiany ustroju, oczywiście w duchu faszystowskim do „rewolucji narodowej".— W wydawnictwach tego kierunku wcale się nie zapewnia, że ta „przebudowa społeczna" i „rewolucja narodowa" dokona się w pokojowej formie. Przeciwnie p. S. S. w „ABC" wykpiwa walkę metodami demokratycznemi. Zachwala i wszystkie nadzieje buduje na sile, na przemocy. Wzorem dla tego obozu jest przewrót faszystowski, czy hitlerowski

W „sanacyjnym obozie" mówi się również o „przebudowie społecznej" nie tylko w ZZZ., nietylko w demagogicznych enuncjacjach „komunizującego" „Legjonu Młodych", czy „Straży Przedniej", kokietujących wyraźnie Sowiety — ale także i w sferach dostojnych „sanacji", przez usta posłów, — wbrew faktycznej polityce obozu „sanacyjnego". Kapitalizm się wali, stwarza tragiczne warunki egzystencji mas, jest niepopularny — więc nawet jego obrońcy — głoszą obłudnie hasło przebudowy i „Wielkiej Przemiany Społecznej".

A przecież i obozu „sanacyjnego" nie można posądzać o kult prawa, o umiłowanie demokracji czy demokratycznego rozwoju politycznego. W **BBWR.** trudno jest szukać zwolenników „rewolucji w majestacie prawa". P. **Miedziński** kilkakrotnie w Sejmie zapewniał z dumą, że nadal jest „rewolucjonistą" i swe cele polityczne i społeczne zamierza realizować w drodze „rewolucyjnej", a więc **siłą**. Głos jego nie jest odosobniony.

A więc jeśli tak jest, jeżeli nietylko komuniści, ale i inne grupy polityczne w obecnym okresie dziejowym kryzysu kapitalizmu—szczerze, czy nieszczerze, to dla naszego rozumowania jest obojętne — głoszą hasła „przebudowy społecznej" dążą do „zmiany obecnego ustroju" i wcale, ale tot wcale nie odżegnywają się od „przemocy", przeciwnie wyznają kult siły i nią się posługują czy też chcą posługiwać — to dlaczego jednych t. j. komunistów i socjalistów — wsadza się za to do więzienia, a inni nietylko chodzą bezkarnie po ulicach, ale otrzymują dodatkowo ordery, urzędy i dostojeństwa?

Oprócz tego wobec zawarcia paktu o nieagresji ze Związkiem Republik Sowieckich, po polsko - sowieckich czułościach, po tem, gdy p. **Radek** całował się z dubeltówki z panami pułkownikami **Miedzińskim** i **Ściężyńskim**, po tem, gdy państwo **Beckostwo** w imieniu Państwa polskiego zapewniali p. **Litwinowa** w Moskwie o prawdziwej przyjaźni, po wylewie tylu uczuć serdecznych w trakcie wielu wycieczek dyplomatycznych, prasowych, literackich i innych, po tem ogólnem „kochajmy się" — motywowanie represji przeciw komunistom, faktem, że sympatyzują oni z Sowietami i **że polityka K. P. P. utożsamia się z zaprzyjaźnionym z Polską, Rządem sowieckim — jest sprzeczne całkowicie z logiką.** Jest zupełnym absurdem. Przyjaźń z Sowietami nie da się pogodzić z wsadzaniem na długie lata do kryminału wyznawców sowieckiej ideologji.

Dodawać nie trzeba, bo to już było wielekroć stwierdzone, że wszelkie nadzieje, iż represjami „stłumi" się jakiś większy ruch społeczno - polityczny — są płonne. Historja dała na to wiele dowodów. Przeciwnie. Represje dodają komunistom aureoli, jednają im sympatje, sympatje, których by nie mieli — gdyby działali jawnie, gdyż masy poznałyby się rychło na ich rozbijackiej, obłudnej i demagogicznej roli.

W tych więc warunkach, głoszony przez nas oddawna, postulat — **zalegalizowania Partji Komunistycznej Polski**, staje się niesłychanie aktualny.

Maciej Kazimierski.

Publicysta hitlerowski o „sanacji" i o Polsce

Ciekawa książka Fryderyka Sieburga

II.

Poznaliśmy już poglądy **Sieburga** na politykę zagraniczną. Chciałby sprzymierzoną z Niemcami Polskę pchnąć na wschód, wbrew ugodzie polskiej z Sowietami. Nie wiem, czy tak ukochany przez p. **Sieburga** min. **Beck** będzie mu wdzięczny za te plany i za takie pojmowanie intencji ministra.

Przechodzimy do spraw wewnętrznych. Co widział **Sieburg** w Polsce? Stwierdza przedewszystkiem że Polska znajduje się pod dyktaturą:

„Cokolwiekby się mówiło, *Polska żyje pod dyktaturą*". *„Wola marszałka w Polsce jest wszechmogąca"*. (Str. 40).

Rozpatrując ten stan rzeczy, **Sieburg** oświadcza przedewszystkiem, że marsz. **Piłsudski** obecnie jest raczej **„legendą"**, niż rzeczywiście kierującą postacią. Marszałek występuje rzadko, rzadko wydaje rozkazy — i dopiero jego zastępcy muszą jego niejasne enuncjacje przerabiać na praktykę życia politycznego, na ustawy. Faktyczny dyktator stał się „mitem". Tysiączne prośby, kierowane do niego, raczej są „modlitwami". Związek marszałka z masą jest **niewyraźny. Dlaczego? — dziwi się Sieburg.**

„Czasami wydaje się, że ten wódz nie lubi mas; że jest głęboko przesiąknięty poczuciem małej wartości każdej poszczególnej jednostki. Czyż nie przypomina nam *Clemenceau?*"

Sieburg zajmuje się także ciekawem zagadnieniem, **kto obejmie spadek po marszałku?** Przypuszcza widocznie, że — jego ulubieniec **min. Beck**. I w zabawnym zaiste artykule (za który min. **Beck** chyba wdzięczny mu nie będzie) **Sieburg pisze (str. 49):**

„Jakkolwiek p. *Beck* jest bardzo niepodobny do swego wielkiego mistrza, to jednak pod wieloma względami nie był uważany za jedynego, który pewnego dnia być może będzie w stanie *legendę przenieść na siebie*".

Pisze **Sieburg** dalej, że możliwości min. **Becka** wychodzą daleko poza zakres dyplomacji; może poprostu stać się **„prezydentem polskiej Republiki"**. Chcąc podnieść w opinji czytelnika pofał ministra, opisuje go w dość „szmokowski" sposób:

„Jego usta są wyrzeźbione, jak z kamienia i budzą strach, gdyż widzi się, że uśmiech dyplomatyczny lada chwila może zniknąć i ustąpić miejsca *wilczym, zimnym błyskawicom białych zębów...*"

Tak **Sieburg** widzi min. **Becka**. Ale wróćmy do Polski.

Któż właściwie nią kieruje, jeśli marszałek stał się legendą. Otóż poprostu **„biurokracja wojskowa"** (str. 21). A z tego płyną ważne wnioski. Przedewszystkiem **Sieburg „spostrzega"** potrzebne mu podobieństwo pomiędzy Polską a hitlerowskiemi Niemcami. Albowiem:

„w obu krajach życie publiczne obraca się dokoła **idei autorytetu**. W obu krajach cnota żołnierska jest głównym postulatem publicznego działania".

To cieszy **Sieburga** i ułatwia mu wyciągnięcie znanego nam wniosku o konieczności współdziałania Polski z Niemcami.

Zastanawia go natomiast to, że owe kierownicze sfery dyktatorskie nie mają mas. Polska mu przedstawia się tak (str. 36):

„**Kraj Piłsudskiego**, jest to kraj biednych, nędznych chłopów, którym corocznie musi się wyrywać podatki przy pomocy pięści policyjnej".

I otóż w tym kraju dyktatura nie po siada mas. **Sieburg** powiada tak:

„Zjawisko masy jest w Polsce wogóle jeszcze nie odkryte, ani młodzież, ani chłopi dotychczas nie są dostępni pedagogicznym chwytom reżimu Piłsudskiego".

Ale dlaczego? Oto dlatego przedewszystkiem, że polityka piłsudczyków nietylko dopiero szuka ostatecznych form, lecz dotychczas nawet nie była w stanie **stworzyć ideologji** lub programu. Tak rzecz się przedstawia **Sieburgowi**; ciekawe, jak wygląda w świetle tych spostrzeżeń ciągłe powoływanie się „sanatorów" na „ideologję" marszałka?

Sieburg przechodzi do charakterystyki parlamentarnej reprezentacji „sanacyjnej", do B. B. I zapytuje siebie ze zdumieniem:

„Czy ten blok ma jakiś program, doktrynę lub przynajmniej zasadnicze dyrektywy? **Nie;** a w każdym razie, gdy się szuka takiej wiążącej idei napotyka się stale na osobę marszałka, jako na jedyną odpowiedź"

Jak widzimy Sieburg, niektóre zasadnicze rzeczy w Polsce widzi dobrze. **Sieburg** zadaje sobie pytanie, dlaczego więc „sanacja" zachowuje pozory parlamentaryzmu? Dlaczego nie przeprowadza „zasady wodza" (Führehprinzip) w całej pełni? Przypuszcza w odpowiedzi, opierając się na niektórych oświadczeniach BBWR., że obecny etap pozorów parlamentarnych jest poprostu **okresem pedagogicznym**, zmierzającym do tego, żeby wychować masy w „duchu państwowym". W jaki sposób jednak pozory parlamentaryzmu mają „wychowywać" masy, tego **Sieburg** nie mówi. Chyba mają one stopniowo przyzwyczajać te masy do dyktatury i do zrzeczenia się wszystkich praw do udziału w rządzeniu...?

Kazimierz Czapiński.

Gmach „Arbeiter-Zeitung" własnością tow. Vanderveldego

Rabunek mienia organizacyj robotniczych w Austrji natrafia na coraz nowe przez „chrześcijańskich" grabieżców nieprzewidziane przeszkody. Wspominaliśmy już, że część funduszów związków zawodowych została na czas wywieziona zagranicę, a prasa wiedeńska ponuro stwierdza, że ogólna suma wywiezionych funduszów może znacznie przewyższać obliczone dotąd 5 miljonów szylingów, gdyż niewiadomo, ile jeszcze leży spokojnie w bankach zagranicznych dotąd niepodjęte przez pełnomocników. Rząd austrjacki ma dane tylko co do sumy już podjętych.

Cieszono się zagrabieniem wspaniałych domów robotniczych wzniesionych wysiłkiem dwóch pokoleń robotników austrjackich. Pierwszy został „wywłaszczony" główny dom partyjny na Wienzeile wraz z drukarnią „Arbeiter-Ztg." jako własność, wyjęty z pod prawa partji socjalistycznej.

Tymczasem okazało się, że dekret wywłaszczający trochę się pospieszył. Dom na Wienzeile i drukarnia są według hipoteki **własnością tow. Emila Vanderveldego,** prezesa Międzynarodówki Socjalistycznej, który jest obywatelem belgijskim i z pewnością potrafi się na drodze sądowej i dyplomatycznej upomnieć o swoje prawa. Również inne nieruchomości organizacyj robotniczych w Austrji są przeważnie własnością obywateli mocarstw, z któremi Austrja musi się liczyć.

Bandycka radość była zatem trochę przedwczesna i dekrety „wywłaszczające" zbyt pospieszne.

Kto zostanie premjerem?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14 marca.

Pisma podają informacje ze źródeł sanacyjnych o zmianach w rządzie. Wedle tych informacyj jako najpoważniejszych kandydatów na premjera wymienia się pp.: Prystora i Becka. Podobno p. Beck już przeprowadza rozprawy na tle personalu. Skądinąd wskazują, że p. Pieracki jeszcze w sobotę odbył konferencję z p. Piłsudskim, także na temat zmian w rządzie.

Gdzieś zagubiły się części „tez" p. Cara

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji konstytucyjnej omawiano znaną „uchwałę konstytucyjną" Sejmu z 26 stycznia. W przesłanej przez kancelarję sejmową uchwale znajdują się pewne charakterystyczne opuszczenia. I tak 27-ma teza p. Cara, mówiąca, że Sejm składa się z posłów wybranych przez 5-przymiotnikowe prawo wyborcze, posiada nawias: „Kwestję wprowadzenia tych przymiotników do konstytucji czy przeniesienia niektórych z nich do ordynacji wyborczej pozostawiam do rozważania." **Całe to zdanie zostało w druku przesłanym Senatowi opuszczone.** Kto zarządził tę zmianę, niewiadomo. Faktem jest, że **słowa te zginęły w drodze między Sejmem a Senatem,** podczas gdy inne charakterystyczne błędy zostały utrzymane.

Komisja wybrała referentem sen. Rostworowskiego i postanowiła powołać trzech ekspertów: profesorów Bobrzyńskiego, Starzyńskiego i Kamienieckiego.

W dyskusji tow. sen. **Kłuszyńska** postawiła wniosek o przejście do porządku dziennego i odesłanie druku zpowrotem do Sejmu.

—ooo—

Projekt ustawy przeciw wyzyskiwaniu mandatu — pustą formą

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14 marca.

Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji konstytucyjnej, na którem pos. Jeszke (BB) referował projekt ustawy o niedopuszczalności łączenia niektórych stanowisk i czynności z wykonywaniem mandatu poselskiego. W dyskusji zabrał m. in. głos pos. Rataj, który oświadczył, że projekt mógłby być wydany z ilustracjami fotograficznemi, ponieważ został podyktowany pewnemi koniecznościami życiowemi.

Posłowie opozycyjni postawili szereg poprawek, które zmierzały do tego, aby ten projekt istotnie był treścią a niezbyt formą obliczoną na efekt zewnętrzny. **Większość BB odrzuciła wszystkie poprawki opozycji,** przyjmując projekt w brzmieniu proponowanem przez referenta. Przyjęto tylko pewne zmiany stylistyczne. Referat na plenum Sejmu objął p. Jeszke, co do którego podnoszą zarzut, że łączy mandat poselski z pewnemi czynnościami (został notarjuszem), które właśnie ten projekt ma rzekomo usunąć.

TELEGRAMY

—o—

CZY TO OZNACZA KONIEC SESJI?

Warszawa, 14 marca (tel. wł.). Dziś p. prezydent Rzeczypospolitej przyjął marszałka Sejmu p. Świtalskiego, który złożył sprawozdanie o pracach w bieżącej sesji sejmowej, aby dać rządowi możność wykonywania władzy bez udziału parlamentu przez dłuższy czas.

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 14 marca (tel. wł.). W dzisiejszem ciągnieniu loterji państwowej 50.000 zł. wygrał Nr. 8001; 10 tysięcy złotych Nr. 89384; po 5.000 zł. numera 73158 i 81355. W ciągnieniu popołudniowem 50.000 zł. wygrał Nr. 126629; 20.000 złotych Nr. 100071; 15 tysięcy złotych Nr. 155025; 10 tysięcy złotych Nr. 52243; po 5.000 zł. numera 28174 i 162871.

DOLAR

Warszawa, 14 marca (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych płacono za dolara 5'29 zł. Bank Polski płacił 5'28 zł.

NIEUDAŁY ZAMACH FASZYSTOWSKI W ESTONJI

Tallin, 14 marca. Rewizje i **aresztowania wśród członków „związków patrjotycznych" trwały całą noc.** Do rana aresztowano przeszło 300 osób. Konwent senjorów uchwalił **rozwiązanie parlamentu,**

CHŁOPSKI RZĄD NA ŁOTWIE

Ryga, 14 marca. Prezydent republiki powierzył dziś misję tworzenia nowego rządu łotewskiego przywódcy partji chłopskiej Ulmanisowi.

MOSKWA MA NOWY PLAN ROZBROJENIOWY

Londyn, 14 marca. „Daily Telegraph" donosi z Moskwy, że sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow opracowuje obecnie nowy **plan bezpieczeństwa,** jaki zamierza zaproponować na wypadek rozbicia konferencji rozbrojeniowej. Projekt Litwinowa przewiduje zawarcie paktu wzajemnej pomocy i nieagresji, który ma również zawierać dokładną definicję napastnika po myśli układu zawartego ubiegłego roku na konferencji rozbrojeniowej. Dalej projekt przewiduje w wypadku ustalenia napastnika podjęcie przeciw niemu wspólnej, automatycznej sankcji karnej. Mają być zaproszone wszystkie państwa do podpisania tego paktu.

NOWY SOWIECKI LOT DO STRATOSFERY

Moskwa, 14 marca. Pod Leningradem dokonano **nowej próby lotu stratosferycznego bez pilota. Lot udał się doskonale.** Balon, w którego gondoli **umieszczone były instrumenty automatyczne,** pozostawał cały czas lotu w ustawicznym kontakcie radjowym z lotniskiem. Gdy balon dotarł do wysokości 18.600 metrów, pękła celowo w ten sposób sporządzona powłoka balonu, poczem gondola z aparatami i instrumentami, zaopatrzona w spadochron, wylądowała gładko na ziemi w okolicy jeziora Ładoga. Na wysokości 18.600 metrów temperatura wynosiła 55 stopni poniżej zera.

PRÓBY RATUNKU ROZBITKÓW „CZELUSKINA"

Moskwa, 14 marca. Kierownictwo akcji ratunkowej dla rozbitków „Czeluskina" komunikuje, że przeniesiono bazę operacyjną z przylądka Weljen na przylądek Wankarem, gdzie panują korzystniejsze warunki atmosferyczne. Lotnik Ljapidewski startował z nowego lotniska już trzy razy z zamiarem dotarcia do rozbitków, musiał jednakże stale zawrócić z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych i nieprawidłowego działania motoru. Prof. Schmidt donosi, że w obozie rozbitków wszyscy są zdrowi i dobrej myśli.

SAMOLOT SOWIECKI ZABŁĄDZIŁ DO MANDŻURJI

Londyn, 14 marca. Japońskie ministerstwo wojny komunikuje, że w Mandżurji wschodniej wylądował 11 bm. sowiecki samolot wojskowy, który podczas przelotu nad Mandżurją zbłądził. Obaj lotnicy zostali aresztowani.

ODPOWIEDŹ NIEMIECKA NA FRANCUSKIE PROPOZYCJE ROZBROJENIOWE

Berlin, 14 marca. Niemiecki minister spraw zagranicznych v. Neurath wręczył wczoraj popołudniu ambasadorowi francuskiemu Francois-Poncet odpowiedź rządu Rzeszy na memorandum rządu francuskiego z 14 lutego br. w kwestji rozbrojenia. Równocześnie v. Neurath udzielił ambasadorowi ustnie bliższych informacyj co do treści odpowiedzi niemieckiej.

Paryż, 14 marca. Berliński korespondent „Matina" dowiaduje się, że odpowiedź rządu niemieckiego na memorandum francuskie obejmuje 8 stron pisma maszynowego, nie zawiera jednak żadnych nowych momentów. Rząd niemiecki w nocie swej daje, zdaniem dziennika, do zrozumienia, że kwestja rozbrojeniowa znajduje się wyłącznie w rękach Francji i Anglji. W Berlinie — pisze dalej korespondent — zdają sobie sprawę, że Francję można skłonić do redukcji zbrojeń tylko przez wystarczające gwarancje bezpieczeństwa. Niemcy też w nocie obecnej pragną raczej zrzucić z siebie odpowiedzialność za ewentualne rozbicie konferencji rozbrojeniowej.

ZAKAZ DZIENNIKÓW NIEMIECKICH W AUSTRJI

Wiedeń, 14 marca. Rząd wydał nowe rozporządzenie, na mocy którego zakaz przywozu dzienników niemieckich z Rzeszy przedłużony został do 15 czerwca. Wyjątek stanowią jedynie ściśle naukowe pisma perjodyczne.

JAK WŁOCHY „RATUJĄ" AUSTRJĘ

Rzym, 14 marca. Kanclerz austrjacki dr. Dollfuss przybył wczoraj wieczór do Rzymu. Wkrótce po przyjeździe udzielił Dollfuss przedstawicielowi agencji Stefani wywiadu, przyczem oświadczył, że podejmując inicjatywę w kierunku uzdrowienia stosunków gospodarczych i politycznych państw naddunajskich, Włochy działają także we własnym interesie. Wartość planu włoskiego polega właśnie na tem, że uwzględnia nietylko interesy Włoch, lecz także innych państw i narodów. Dlatego też pomiędzy Włochami a Austrją i Węgrami istnieje pod tym względem zupełna harmonja. Państwa te jak najbardziej zainteresowane są w stworzeniu nad Dunajem stanu wzajemnej współpracy gospodarczej i kulturalnej. Nie wykluczają one nikogo od wzięcia udziału w tej współpracy, której osiągnięcie leży w interesie całej Europy.

DOLLFUSS U MUSSOLINIEGO

Rzym, 14 marca. Mussolini przyjął dziś w pałacu Venezia kanclerza austrjackiego Dollfussa, z którym odbył przeszło godzinną rozmowę.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE STAWISKIEGO

Paryż, 14 marca. — Komisja parlamentarna w sprawie afery Stawiskiego przesłuchała byłego attache w ministerstwie skarbu, adwokata Guiboud-Ribauda na okoliczność subwencjonowania prasy lewcowej przez Stawiskiego. Guiboud-Ribaud oświadczył, że jest mu znany jedynie fakt subwencjonowania dziennika „Volonte", którego wydawca Dubarry znajduje się w areszcie śledczym. — Dziennik ten otrzymywał od Stawiskiego poważne sumy, wie jednakże z całą pewnością, że „Volonte" otrzymywała także subwencję w wysoko-

ści 40 tysięcy franków miesięcznie od rządu francuskiego, mimo, iż członkowie rządu już od kwietnia ubiegłego roku wiedzieli o stosunkach, w jakich dziennik ten pozostawał ze Stawiskim. Guiboud-Ribaud oświadczył wreszcie, że nie wie, czy „Volonte" otrzymywała subwencje także od innych rządów.

ZNISZCZENIE GROBU WODZA KATALOŃCZYKÓW

Madryt, 14 marca. Z Barcelony donoszą o dokonaniu profanacji grobu zmarłego niedawno wodza ruchu katalońskiego, prezydenta Macii. Nieznani sprawcy oblali grób benzyną i podpalili, niszcząc w ten sposób wszelkie kwiaty i wieńce znajdujące się na grobie. Sprawcy zbiegli.

STRAJK W HISZPANJI

Madryt, 14 marca. Sytuacja strajkowa nie uległa zmianie. W mieście panuje zupełny spokój. Jedynie wczoraj wieczór strajkujący robotnicy zaatakowali auto transportujące na dworzec dziennik katolicki „El Debate". Paczki z gazetami zostały wyrzucone na ulicę i podpalone. Policja przywróciła spokój.

OLBRZYMI SKARB NA OKRĘCIE

Londyn, 14 marca. Wielki okręt angielski „Berengaria" przybył wczoraj wieczór do portu w Southampton z bardzo dużem opóźnieniem. W drodze z Nowego Jorku zaskoczyła go na Atlantyku gwałtowna burza. Wzburzone fale miotały olbrzymem jak łupiną, przyczem wiele sprzętów powywracało się i uległo zniszczeniu. Specjalnie dużo potłukło się naczyń i kryształów, przyczem kilkanaście osób zostało pokaleczonych. Okręt kołysał się do tego stopnia, że znajdująca się w kasie okrętowej kasa pancerna ważąca dwie tony, wywróciła się, mimo iż była do ściany przymocowana. Po uzupełnieniu zapasów i zabraniu nowych podróżnych i towaru „Berengaria" już dziś przedpołudniem wyjechała w podróż powrotną do Nowego Jorku. Wiezie ona na swym pokładzie prawdziwy skarb, a mianowicie 150 skrzyń złota wartości półtora miljona funtów szterlingów, dwa tysiące sztab srebrnych i 6 tysięcy skrzyń likierów i win.

KATASTROFA OKRĘTU JAPOŃSKIEGO

Londyn, 14 marca. Donoszą z Tokio, że z wnętrza kontrtorpedowca japońskiego „Tomotsuru" wydobyto dotąd 15 żywych i 49 zwłok. Jest rzeczą bardzo wątpliwą, aby we wnętrzu okrętu znajdował się jeszcze kto z rozbitków przy życiu.

Londyn, 14 marca. Z zeznań wyratowanych rozbitków japońskiego kontrtorpedowca „Tomotsuru" wynika, że okręt został wywrócony przez potężną falę morską i w żaden sposób nie mógł już wrócić do pozycji normalnej. Załoga szybko zamknęła otwory, zapobiegając wdarciu się wody i zatonięciu okrętu. Wkrótce jednak odczuto dotkliwy brak powietrza, tak że większość załogi zginęła wskutek uduszenia. Ci oficerowie i marynarze, którzy w chwili katastrofy znajdowali się na pokładzie ponieśli śmierć w falach morskich.

U FORDA NIE BĘDZIE STRAJKU

Nowy Jork, 14 marca. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa groźba strajku w przemyśle automobilowym Forda w Detroit została usunięta. Ford przywrócił bowiem w swych zakładach zasadę 5 dolarów jako najniższego wynagrodzenia dziennego dla robotników.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

—o—

BRONZOWE BANKNOTY STUZŁOTOWE. — Bank Polski posiada już w skarbcu pierwszą serję nowych banknotów stuzłotowych o ilości 3 miljonów sztuk. Nowe stuzłotowe banknoty opatrzone są wizerunkiem księcia Józefa Poniatowskiego i są koloru bronzowego. Będą one puszczone w obieg po wyczerpaniu obecnie kursujących banknotów z wizerunkiem Tadeusza Kościuszki.

EMERYCI PRZECIW OBNIŻCE EMERYTUR. Związki emerytów przystąpiły do wspólnej akcji obronnej przed grożącą im obniżką pensji. Jak wiadomo, został skasowany dodatek mieszkaniowy dla emerytów, a przez zastąpienie go dodatkiem wyrównawczym, emerytury faktycznie zostaną zmniejszone o 6 do 9 procent. Delegaci emerytów złożyli ministrowi skarbu odpowiedni memorjał. Zaznaczyć należy, że wypłata „zreformowanych" emerytur nastąpi już w kwietniu, tj. w dniu 3 kwietnia. — Emeryci wzięli się do obrony swych spraw może zapóźno...

STOWARZYSZENIA AKADEMICKIE BEZ CZŁONKÓW HONOROWYCH. Z list stowarzyszeń akademickich zostali skreśleni wszyscy członkowie honorowi. Godność tę piastowały w wielu stowarzyszeniach akademickich wybitne osobistości ze świata obywatelskiego, jak również i profesorowie wyższych uczelni. W przyszłości stowarzyszenia nie będą mogły nadawać godności honorowej, gdyż w myśl nowych przepisów członkami organizacyj mogą być jedynie studenci.

ZNIŻKA CEN WYDAWNICTW KASY MIANOWSKIEGO. Powodowany względami, które zadecydowały o zorganizowaniu taniej rozsprzedaży wydawnictw w okresie od 26 lutego do 10 marca br. komitet Kasy im. Mianowskiego postanowił obniżyć znacznie na stałe ceny wydawnictw własnych Kasy; ponadto uzyskał również zniżkę cen niektórych wydawnictw funduszu kultury narodowej i instytutu bałtyckiego, znajdujących się na składzie głównym w Kasie. Niebawem ukaże się katalog wydawnictw ze zmienionemi cenami.

FILM „RASPUTIN" WYCOFANY W POLSCE. Jak już donosiliśmy w Londynie odbył się głośny proces, który wytoczyła ks. Jussupowa amerykańskiej wytwórni filmowej Metro Goldwyn Mayer o zniesławienie Jussupowej. Wytwórnia proces ten przegrała i została skazana na wycofanie filmu. Centrala wytwórni nadesłała polskim biurom filmowym telegraficzne zawiadomienie o wycofaniu folmu z obiegu.

ARESZTOWANIE B. KOMISARZA RZĄDOWEGO. Policja aresztowała b. komisarza rządowego gminy Czeladź (w zagłębiu dąbrowskiem) Ryszarda Piwowara pod zarzutem sprzeniewierzenia na szkodę gminy około 10.000 złotych. Piwowara osadzono w więzieniu w Sosnowcu.

HITLEROWSKIE PISMA Z NIEMIEC MAJĄ ZNOWU WOLNY DOSTĘP DO POLSKI. Zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych przywrócony został z dniem 15 bm. debit pocztowy następujących czasopism niemieckich: „Oberschlesische Zeitung" (Bytom), „Der Gesellige" (Piła), „Thorner Heimatsbote" (Berlin), „Berliner Börsen-Zeitung" (Berlin), „Ostland" (Berlin), „Europäische Korrespondenz" (Berlin), „Der Tag" (Berlin), — „Stahlhelm" (Berlin), „Oberschlesische Tageszeitung" (Opole), „Berliner Tageblatt" (Berlin), „Berliner Illustrierte Zeitung" (Berlin), „Breslauer Neueste Nachrichten" (Wrocław).

NAPAD NA ŻONĘ B. MINISTRA KUEHNA. Przy ul. Madalińskiego w Mokotowie, ofiarą zuchwałego rabunku padła p. E. Kuehnowa, żona b. ministra, której jakiś opryszek wyrwał z rąk torebkę, zawierającą 100 złotych, klucze od mieszkania i ważne dokumenty. Rabuś uciekł.

Z Rady m. Krakowa

Kraków, 15 marca.

O godz. 6.15 rozpoczęło się wczoraj posiedzenie Rady m. Krakowa.

WNIOSKI RADNYCH KLUBU PPS

Na ręce prez. dr. Kaplickiego **wniósł Klub radnych P. P. S.** następujące wnioski: w sprawie nieprzestrzegania ustawy o czasie pracy w zakładach i przedsiębiorstwach miejskich, w sprawie własnego statutu dla m. Krakowa, **w sprawie budowy pałacu sprawiedliwości, w sprawie przerw w dostawie prądu elektrycznego, w sprawie akcji w kierunku obniżenia czynszów.** Dyskusja nad wnioskami odbędzie się po wyczerpaniu porządku dziennego.

Na początku posiedzenia tow. **dr. Rosenzweig** postawił wniosek, aby na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia postawiono jako pierwszy punkt: **Regulamin Rady miejskiej i komisyj Rady miasta.**

W głosowaniu wniosek przepadł, za wnioskiem głosowali tylko radni socjalistyczni.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Pierwszy punkt porządku dziennego, sprzedaż skrawka gruntu gminnego W. Wołoszyńskiemu, referował radny Żak.

Po referacie zabrał głos tow. **dr. Drobner** stwierdzając, że wniosek ten nie jest dobrze ujęty, gdyż w tytule jego figuruje sprzedaż gruntu w dz. XV, we wniosku dz. XX, a w planie przyznanych pożyczek w dz. XIX. Mowca prosi o odesłanie zpowrotem tego wniosku do komisji gospodarczej.

Radca mgtu dr. Reiner udzielił wyjaśnień. **Tow. dr. Drobner** w dalszym ciągu obstaje przy swoim wniosku. Wniosek dr. Drobnera odrzucono a sprzedaż gruntu Wołoszyńskiemu uchwalono.

Dalej referowano dalsze punkty porządku dziennego: sprzedaż i kupno gruntów.

W czasie monotonnego czytania wniosków przez referentów radny dr. **Radzyński** stawia wniosek, aby referenci wnioski przedstawiali zwięźle. Wniosek dr. Radzyńskiego uchwalono, poczem przystąpiono do streszczania wniosków, które przyjęto. Dalej przyjęto sprawozdanie Komitetu rozbudowy m. Krakowa. Referował radny Ostrowski.

Po referacie radnego Ostrowskiego zabrał głos tow. **Przybyś.** Stwierdza, że komitet rozbudowy miasta nie stoi pod kontrolą społeczeństwa. Pożyczki udziela się wyłącznie obywatelom budującym własne domki, z których ludzie pracy żadnej korzyści mieć nie mogą. Pożyczki winno się udzielać na budowę domów mieszkalnych. Budować mieszkania dostępne dla szerokich warstw pracujących fizycznie i umysłowo. W Krakowie dość jest mieszkań, ale są drogie a ludzie pracy gnieżdżą się w suterynach i na poddaszach.

Przyłączył się tow. dr. **Drobner** do wywodów radnego tow. Przybysia i zaproponował skreślenie pewnych zbyt wygórowanych pożyczek. Po odpowiedzi referenta sprawozdanie komitetu rozbudowy m. Krakowa, przyjęto.

W sprawie programu rozbudowy obszaru Zwierzyńca zabierał głos tow. dr. **Rosenzweig** uzasadniając swój wniosek o odesłanie ponownie do komisji tej sprawy.

Po uchwaleniu programu rozbudowy Zwierzyńca przystąpiono do dyskusji nad rozbudową obszarów po obydwu stronach ulicy Płaszowskiej. Zabierali głos radny dr. Rozmarynowicz. Dalej uchwalono zakupno gruntów skarbu państwa i gminy w Dz. XIII, XXI i XXII na cele drobnego budownictwa mieszkaniowego. Przy tym punkcie porządku dziennego zabierał głos tow. **Przybyś,** żądając pewnych wyjaśnień. Radny tow. **Stańczyk** zaproponował, aby w miejsce udzielania pożyczek prywatnych na budowę domków, gmina wybudowała kilka bloków na cele mieszkaniowe.

Przemawiali następnie tow. **dr. Schreiber** i **dr. Rosenzweig.**

SPRAWA WIKARÓWKI

Następnie rozpoczęła się długa dyskusja w sprawie zmiany planu zabudowania placu Marjackiego t. zw. wikarówki, pokutującej od siedmiu lat na posiedzeniach Rady miejskiej.

R. mag. inż. Kleczek przedstawił jak ma być zabudowany plac, poczem tow. dr. Drobner przemawiał przeciw zatrzymaniu „grzmota niezabytkowego", stwierdzając, że referent powinien przedstawić powody, dla których nie chce zburzyć wikarówki.

Następnie przemawiali: r. m. Kuśnierz (ChD) i r. m. prof. Nowak za zatrzymaniem wikarówki. W głosowaniu uchwalono wnioski referenta bez zmian.

Uchwalono następnie cały szereg planów zabudowań gruntów na Prądniku i przy ul. Mazowieckiej i Cieszyńskiej na Krowodrzy, urządzenie chodników na szeregu ulic itd.

Po uchwaleniu porządku dziennego przystąpiono do obrad nad regulaminem obrad Rady miejskiej i komisyj.

Po wywiezieniu tow. Ciołkosza

Tarnów, 14 marca (tel. wł.). Na wiadomość o wywiezieniu tow. Adama Ciołkosza z więzienia tarnowskiego do św. Michała w Krakowie, tłumy robotników zgromadziły się po robocie samorzutnie w Domu Robotniczym, wypełniając salę i korytarze. Do zgromadzonych przemawiali tow.: Kasper Ciołkosz, dr. Lidja Ciołkoszowa, Nowak, Ćwik, Setlak i Gwizdowski. Zebrani uchwalili rezolucję, wzywającą robotników, by w dniu wyborów uzupełniających do rady miejskiej 25 b. m. głosowali na listę socjalistyczną.

Wielka kradzież w pociągu

Kraków, 15 marca.

Wczoraj między godziną 11 a 12 przedpołudniem w pociągu z Krakowa do Płaszowa jechał kasjer kolejowy z trzema urzędnikami, wioząc w teczce 70 tysięcy złotych na wypłaty milówek w Płaszowie. Oprócz banknotów była wielka ilość bilonu. Gdy pociąg był w ruchu, kasjer zauważył, że teczka, w której znajdowały się banknoty, była rozcięta brzytwą lub żyletką. Natychmiast wraz z urzędnikami przeliczył zawartość teczki i stwierdził brak 10 tysięcy złotych. Wszczęto natychmiast alarm. Policja obstawiła oba dworce i przeprowadziła rewizje w pociągu i u podejrzanych osób, ale nic nie znaleziono. Podobno policja już jest na tropie sprawców kradzieży.

KRONIKA

—o—

TUR

ZAKOŃCZENIE PIERWSZEGO KURSU SZKOŁY NAUK SPOŁECZNYCH

W piątek 16 marca o godz. 7 nastąpi zakończenie pierwszego kursu szkoły nauk społecznych TUR. Równocześnie nastąpi rozdanie nagród za najlepsze opracowanie obserwacji rodziny robotniczej. Uprasza się zatem wszystkich słuchaczy o wzięcie udziału w zakończeniu wykładów.

KURS KRAJOZNAWCZY TUR

rozpocznie się w połowie kwietnia. Informacyj udziela codziennie sekretarjat TUR (Dunajewskiego 5).

—ooo—

WYCIECZKA TUR DO PAŁACU SZTUKI

W niedzielę 18 bm. o godz. 11 przedpołudniem TUR urządza wycieczkę do Pałacu Sztuki (pl. Szczepański) na XX wystawę „Jednoroga". — Uczestnicy wycieczki zbiorą się przed Domem Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5) o godz. 10'30 rano. Koszta wycieczki 40 gr. od osoby. Wycieczkę objaśniać będą prelegenci.

—ooo—

SZARUGA. Po wiosennej pogodzie dzień wczorajszy jakoś się zepsuł. Wprawdzie słoneczko wstało wesoło i witało ludzi spieszących wczas rano do pracy pocałunkami swych promieni, ale wnet od zachodu nadpłynęły chmury i zasnuły niebo. Słońce do wieczora nie wyjrzało na Kraków, ale zato deszczyk kropił sobie, jak jesienną szarugą, tworząc błoto na zaniedbanych ulicach naszego miasta.

ZMIANA NUMERÓW TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ. W dniu dzisiejszym tj. 15 marca między godziną 8 a 9 rano nastąpi zmiana numerów telefonicznych straży pożarnej, a mianowicie: a) numeru 100-49 na Nr. 121-11, b) numeru 106-00 na Nr. 122-22, c) numeru 113-84 na Nr. 122-23. Zmienione numery umieszczone są już w nowym spisie telefonicznym, którego rozsyłanie rozpoczęła dyrekcja poczt.

CZUCHNOWSKI RELEGOWANY Z UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO. Jak się dowiadujemy, poeta krakowski Marjan Czuchnowski został relegowany z Uniwersytetu Jagiellońskiego spowodu wyroku skazującego w procesie politycznym. Decyzja władz uniwersyteckich jest conajmniej dziwna, gdyż wyrok jeszcze nie jest prawomocny. Trzeba podkreślić „sprawność" w postępowaniu przeciw Czuchnowskiemu, że zaledwie w pięć dni po wyroku skazującym Czuchnowski został wyrzucony z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

JESZCZE TYLKO KRÓTKI CZAS WYSTAWA „JEDNOROGA". Trwająca obecnie wystawa grupy plastyków „Jednoróg", która zgromadziła na swej ekspozycji przeszło sto bardzo ciekawych i wartościowych dzieł z zakresu malarstwa, rzeźby i grafiki, oraz wystawa kolekcji prac Cz. Rzepińskiego i Orkanowej, trwać będzie jeszcze tylko krótki czas, gdyż w Wielką Środę odbędzie się otwarcie wystawy niedawno zmarłego znakomitego malarza Wincentego Drabika. Będą to projekty dekoracyj teatralnych i makiety. Oprócz tej wystawy Pałac Sztuki przygotowuje wielką wystawę bieżącą, chcąc dać w okresie świąt sposobność nabycia dzieł sztuki różnych kierunków. Na wystawę bieżącą, która zajmie dwie sale, należy już teraz nadsyłać zgłoszenia. Po wystawie Drabika nastąpi uroczyste otwarcie wystawy jednego z najświetniejszych współczesnych malarzy Wojciecha Weissa i jego uczniów.

DYŻURY LEKARZY 15 marca noc: Dr. Fiala Bohdan (Topolowa 40), Dr. Glasner Ignacy (św. Sebastjana 3 tel. 119-04), Dr. Hirschtal Marja (Legjonów 4), Dr. Walewski Stanisław (Łobzowska 27 tel. 155-50).

„PRZEDWIOŚNIE NA ŚNIEGU". Pociąg, który w sobotę wyjedzie z Krakowa o godz. 17 i przybędzie do Zakopanego o 21'32, a odjedzie stamtąd w niedzielę o 18'15 i wróci do Krakowa o 22'30, będzie miał ze sobą wagon kąpielowy. Opłata za kąpiel 50 gr. od osoby. W przedsprzedaży zniżkowe bilety autobusowe do Kuźnic (80 gr.), Jaszczurówki (60 gr.), Morskiego Oka (tam i spowrotem zł. 5'30) i Doliny Chochołowskiej (tam i spowrotem zł. 3'30), oraz zniżkowe noclegi ze śniadaniem zł. 2'20—zł. 3). Przedsprzedaż w wagonie D.

KURSY ZAWODOWE. Dyrekcja Muzeum przemysłowego przyjmuje wpisy na kursy: bieliźniarski, gorseciarski, rękawiczniczy (wyrób ręczn. rękaw. skórk.) i instalacji centr. ogrzewania do dnia 19 bm.

DZIŚ DANCING WE FENIKSIE na dochód tygodnia eugeniki o godz. 10 wieczór. Wstęp 1 zł.

ECHA ZAMACHU MORDERCZEGO NA UL. DŁUGIEJ. Przebywająca w szpitalu św. Łazarza ofiara zamachu morderczego na końcu ul. Długiej, Marja Babińska, znajduje się nadal w stanie nie rokującym na przyszłość nadziei utrzymania jej przy życiu. Sprawca Zajączkowski przebywa w wojskowem więzieniu śledczem. Jest on zupełnie apatyczny. W śledztwie z obojętnością odpowiada na wszelkie zadawane mu przez sędziego śledczego pytania. Stan zdrowia Babińskiej nie zezwolił na przesłuchanie jej przez władze sądowe.

NOŻEM W PIERŚ. Usiłowała pozbawić się życia dwoma ciosami nożem w pierś Marja Szafrańska (lat 25) zamieszkała przy ul. Topolowej. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiło Szafrańską opiece domowej. Szafrańska była w krytycznym momencie zupełnie pijana.

NAGŁY ZGON W POCIĄGU. We wtorek o godzinie 8'20 wieczór w pociągu osobowym Nr. 722 na przestrzeni Grodkowice—Klaj zmarł nagle na udar serca Wojciech Dyląg, robotnik, zam. w Bochni. Wagon ze zwłokami odpięto na stacji Kraków-Płaszów. Po oględzinach lekarskich przewieziono zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

KRADZIEŻE. W sklepie cukierniczym Salomei Hirschhorn przy ul. Matejki 8 skradziono teczkę z wekslami wartości 387 zł. — W sklepie Jakóba Zimmerspitza przy ul. Grodzkiej 40 skradziono sukno wartości 120 zł. — C. Brossowej, zam. przy ul. Al. Krasińskiego, skradli złodzieje z przedpokoju futro damskie wartości 600 zł. — Przy ul. Słonecznej 6 z nowobudującego się domu nieznany złodziej skradł mosiężną armaturę urządzeń gazowo-wodociągowych. Wartość 100 zł. Kradzież popełniono na szkodę Jana Kwilita.

NOWI GOŚCIE „POD TELEGRAFEM". Aresztowano Kazimierza Kurdziela (lat 43) i Tadeusza Wagę (lat 23) za kradzież koszyka z garderobą męską na placu „Pod Rzeźnią". Skradli oni ten koszyk z wozu na szkodę wieśniaka. — Pod zarzutem kradzieży narzędzi ślusarskich wartości około 300 zł. aresztowano Jana Pera (lat 28). Kradzież tę popełnił Per na szkodę Mojżesza Silberzweiga, właściciela fabryki wyrobów metalowych przy ul. Wielickiej 9. Per dokonał kradzieży przez wyłamanie kraty w oknie w budynku fabrycznym. W poczekalni na głównym dworcu kolejowym 20-letni Samuel Katz skradł walizkę z bielizną na szkodę Arnolda Murka, obywatela czeskiego. Katza aresztowano. — Za kradzież kieszonkową aresztowano Jana Kawalca (lat 56), znanego złodzieja, zamieszkałego w Tarnowie. Kradzież popełnił Kawalec na krakowskim dworcu osobowym.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po cenach zniżonych K. H. Rostworowskiego „Judasz z Kariothu". Jutro również po cenach zniżonych komedja A. Słonimskiego „Rodzina". W sobotę ukaże się na scenie teatru miejskiego „Król Stefan" Kazimierza Brończyka. W barwnym tym dramacie autor, który dał się poznać publiczności krakowskiej w „Hetmanie Żółkiewskim" jako poważny twórca w dziedzinie dramatów historycznych, w nowej wersji scenicznej, dotąd nigdzie niegranej, rozwija problem Batorego i Zborowskiego w dziejach narodu polskiego, dotykając pośrednio zasadniczych zagadnień bytu państwowego i narodowego Polski historycznej i współczesnej. Próby odbywają się pod kierunkiem reżysera J. Karbowskiego. — W rolach głównych wystąpią pp.: Kułakowski (Batory), Zastrzeżyński (Zborowski).

SŁAWNY WIEDEŃSKI CHÓR CHŁOPIĘCY, który mimo młodocianego wieku jego członków zadziwia słuchaczów swą nadzwyczajną muzykalnością, czystością brzmienia i szlachetnością dźwięku, koncertuje w sobotę 17 bm. w Starym Teatrze. Młodziutka drużyna prócz pieśni wykona operę komiczną Mozarta „Bastien i Bastienne".

DR. JÓZEF PUTEK 7

Mroki średniowiecza

FANATYZM, PRZESĄDY I OKRUCIEŃSTWA W DAWNEJ POLSCE

Wyroki tych sądów zapisywane były w Księgach referendarskich, znajdujących się obecnie w Głównem Archiwum Państwowem w Warszawie. Otóż w księgach tych jest wyrok, dotyczący sprawy między plebanem w Barwałdzie a kmieciem Pieckiem o rzekome zabranie gruntu kościelnego przez tegoż Piecka. Nadto oskarżył pleban Piecka, że już od 20 lat znajduje się pod klątwą, z której nie został rozgrzeszony, a wreszcie, że szydził z procesji kościelnej. Jak to było naprawdę, niewiadomo, albowiem proces przeprowadzono w zaoczności i Piecka zasądzono na zwrot plebanowi roli, na karę wieży czyli więzienia przez 12 niedziel i 50 grzywien oraz zagrożono dalszemi grzywnami, o ile Piecek rozgrzeszenia z klątwy nie otrzyma. Że taki wyrok zrujnował chłopa — nie ulega wątpliwości, a zaoczność nasuwa podejrzenie, że pleban działał tu podstępnie. Sprawa ta rozegrała się przed sądem w r. 1670, a więc już po uchwałach, odmawiających skutków cywilnych klątwom kościelnym. Że tu jednak nie chodziło o szlachcica, tylko o kmiecia, którego sądzono w zaoczności, nic dziwnego, że nawet sąd referendarski zagrażał grzywnami za brak rozgrzeszenia z klątwy.

Wskazuje to, że w stosunku do chłopów, a zapewne również i do mieszczan utrzymały się przywileje kościelne. Klątwa, rzucona na chłopa, miała skutki cywilne. W Kasinie Wielkiej chłop za „przystanie do heretyków" w r. 1643 tracił prawo spadkowe, a wyrok powyższy w stosunku do Piecka wskazuje, że konstytucja z r. 1556, zakazująca wykonywania biskupich wyroków, miała zastosowanie do szlachty, chłop zaś pozostawał w podwójnej niewoli: w pańskiej i w plebańskiej.

Interdykty i klątwy stosowali też często duchowni w stosunku do dzierżycieli urzędów i godności kościelnych. Przypominało to czasy, gdy naraz było po kilku papieży, a każdy uznając się za jedynie prawowitego, ekskomunikował z Kościoła drugiego i trzeciego konkurenta.

W r. 1781 biskup krakowski, Kajetan Sołtyk, rzucił klątwę na ks. Hugona Kołłątaja, a to z okazji procesu, jaki ks. Kołłątaj prowadził z innym księdzem o wieś kościelną.

Mało jednak tego było! Krakowska kapituła nie bardzo dobrze patrzyła na zachowanie się biskupa, które zdradzało, że „myszki mu chodzą po głowie", gdyż modlił się, a potem żartował, podczas zaś uczty bierzmował, niedouczonych kleryków wyświęcał, a wreszcie stawał się niezwykle hojnym. Protesty i wytyki kapituły tak biskupa rozsierdziły, że rzucił na ten świątobliwy zespół interdykt czyli „klątwę mniejszą". Atoli kapituła nie podporządkowała się interdyktowi, lecz biskupa uwięziła. Zrobił się z tego powodu w kraju huczek polityczny, bo przecież w osobie Sołtyka uwięziony został nietylko biskup, ale i zarazem senator Rzeczypospolitej. Kapituła jednak postawiła na swojem, ogłosiła bowiem biskupa warjatem i wywiozła go do pałacu biskupiego w Kielcach, gdzie zmarł na puchlinę w r. 1788.

* * *

Klątwy, interdykty biskupie, kurendy i listy pasterskie zastosowała w walce z ruchem ludowym w Galicji szlachecka partja „stańczykowska".

Jeszcze w r. 1861 konserwatyści w Sejmie galicyjskim protestowali przeciw nadużywaniu religji i kościoła do celów politycznych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W TEATRZE BAGATELA dziś, jutro i pojutrze o godzinie 4 popołudniu przedstawienia „Pana Tadeusza" A. Mickiewicza w najnowszej inscenizacji, w ośmiu odsłonach, w wykonaniu artystów Teatru Polskiego obj. im. A. Mickiewicza. Rolę ks. Robaka odtworzy p. Żarski Władysław, były artysta Teatru Narodowego i Reduty w Warszawie. Reżyseruje artysta dramatyczny Ludwik Stefański. Nowa wystawa. Dekoracje stylizowane. Kostjumy stylowe. Szczegóły w afiszach. Bilety po 50 groszy, 1 i 2 zł. w kasie teatru Bagatela codziennie od godziny 11 przedpołudniem do 4 popołudniu.

ODCZYTY i ZEBRANIA

25-LECIE „MONSALWATU" ARTURA GÓRSKIEGO dziś o godzinie 6 wieczorem w sali Kopernika. Przemawiają: prof. I. Chrzanowski, prof. M. Siedlecki, red. E. Haecker, red. L. Szczepański, prof. St. Pigoń, prof. St. Kołaczkowski.

KAZIMIERZ BROŃCZYK, AUTOR DRAMATU „KRÓL STEFAN", którego premjera odbędzie się w teatrze miejskim im. Jul. Słowackiego w sobotę 17 bm., wygłosi w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek gł. 39) w piątek 16 bm. o godzinie 7 wieczorem prelekcję przedpremjerową pod tytułem „Dramat historji".

WALNE ZEBRANIE ODDZIAŁU LIGI OCHRONY PRZYRODY W POLSCE odbędzie się w sobotę 17 bm. o godzinie 6 wieczorem w zakładzie mineralogicznym (ul. Gołębia 11, II piętro), poprzedzone odczytem prof. Szafera pod tytułem „Ochrona przyrody w województwie krakowskiem". Goście mile widziani.

STARANIEM POLSKIEJ AKADEMICKIEJ MŁODZIEŻY LUDOWEJ wygłosi w piątek 16 bm. w sali Domu Ludowego „Wisła" (ul. Radziwiłłowska 23) p. Leon Kruczkowski odczyt pod tytułem „Chłop polski w historji i literaturze" (na marginesie „Kordjana i Chama"). Po odczycie dyskusja. Początek o godzinie 7 wieczorem. — Wstęp za zaproszeniem, które wydaje sekretarjat PAML (ul. Radziwiłłowska 23, II piętro) codziennie od godziny 6 do 8 wieczorem.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) w piątek 16 bm. o godzinie 19 inż. Karol Rolle wygłosi odczyt na temat „Ochrona przyrody w ustawodawstwie polskiem". Goście mile widziani.

„LAPONJA I ŻYCIE NA DALEKIEJ PÓŁNOCY". Odczyt pod tym tytułem wygłosi staraniem polskiego Towarzystwa geograficznego i Towarzystwa polsko-szwedzkiego dr. Rudolf Mahr w piątek 16 bm. o godzinie 19 w sali Instytutu geograficznego (ul. Grodzka 64).

SKŁADKI

NA RODZINY PO POLEGŁYCH W AUSTRJI: Zebrane przez komitet PPS w Oświęcimiu 11 zł.; Piotrowski Teofil (Nowy Sącz) 2 zł.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Judasz z Kariothu".
Piątek: „Rodzina".

KINOTEATRY

Adria: „12 krzeseł".
Apollo: „Urwis Hiszpanji".
Atlantic: „Kawalkada" i „Dziewczę z krainy burz".
Bagatela: „Żółty kochanek" (Ramon Novarro).
Dom żołnierza: „Chaplin jako bezrobotny" i „Ostatni romans".
Promień: „Jego ekscelencja subjekt" (Eug. Bodo).
Słonko: „Quo vadis".
Świt: „5 minut przed ślubem".
Sztuka: „Prywatne życie Henryka VIII".
Uciecha: „Marsz Rakoczego".
Wanda: „Sekret kobiety" i „Schowajcie wasze smutki".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 15 marca

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon i wiadomości meteorologiczne. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Dziennik południowy. 15.25: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Gramofon. 16.20: Odczyt z Warszawy: „Dobrze pojęta gościnność". 16.35: Koncert z Warszawy. 17.30: Gramofon. 17.40: Odczyt z Warszawy: „Budujemy". 18.00: Słuchowisko z Warszawy. 19.05: Odczyt: „O grach sportowych w ogólności" — wygłosi p. Stanisław Olkusznik. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Odczyt z Warszawy. 19.40: Komunikat śniegowy. 19.43: Wiadomości sportowe. — 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Koncert muzyki lekkiej z Warszawy. 20.40: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisława Broniewskiego. 20.57: Koncert z teatru La Scala w Medjolanie: utwory Palestriny. W przerwie: Prof. dr. Jachimecki wygłosi pogadankę o Palestrinie.

Piątek 16 marca

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. — 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.55: Dziennik południowy. 15.25: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Komunikaty PUWF i LOPP. 15.55: Reportaż muzyczny ze Lwowa: „Deszcz pereł". 16.40: Przegląd wydawnictw. 16.55: Koncert muzyki lekkiej z Warszawy. 17.50: „10 minut o teatrze". 18.00: Odczyt z Warszawy: „Środowisko i jego rola w programach szkół powszechnych". 18.20: Recital śpiewaczy z Warszawy. 18.40: Gramofon. 19.05: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Weekend (dokąd jechać w święto?) 19.25: Feljeton z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.43: Komunikat śniegowy. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.40: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

ZWIĄZKI i ZGROMADZENIA

—o—

BACZNOŚĆ PRACOWNICY GMINNI! We czwartek 15 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej oddział I w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5, II piętro, prawa oficyna drzwi Nr. 18) odbędzie się zgromadzenie pracowników sekcji wydziału VIII z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawa 8-godzinnego dnia pracy podczas urlopów, 2) Sprawy organizacyjne i nowa ustawa „scaleniowa", 3) Wnioski.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY DRZEWNI Z FIRMY PANA GRÜNBERGA. W piątek 16 bm. o godzinie 5 popołudniu w Domu górników odbędzie się zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Sprawa ubezpieczeń społecznych, 2) Sprawa „Samopomocy", 3) Sprawy organizacyjne.

W DOMU ZZK (ul. Warszawska 17) odczyt pod tytułem „Dlaczego walczymy o socjalizm" wygłosi tow. dr. Bolesław Drobner w sobotę 17 bm. o godzinie 18'30.

XV WALNE ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ, ODDZIAŁ II (TRAMWAJE) W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 17 bm. o godzinie 11'30 w nocy w lakierni tramwajowej. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) Sprawozdanie: a) zarządu, b) kasowe; 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorjum; 4) Wybór nowego zarządu i sądu koleżeńskiego;; 5) Wnioski i interpelacje.

VI WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA DOMU TRAMWAJARZY W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 17 bm. o godzinie 1 w nocy w lakierni tramwajowej. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) Sprawozdanie: a) wydziału, b) kasowe; 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorjum; 4) Wybór członków wydziału, zastępców i komisji kontrolującej; 5) Wnioski.

WALNE ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ, ODDZIAŁ I-szy W KRAKOWIE, odbędzie się w piątek 23 bm. o godzinie 6 wieczorem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro oficyny). Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie zarządu, kasowe, komisji rewizyjnej, dyskusja; 3) Wybór nowego zarządu, komisji rewizyjnej i sądu polubownego; 4) Wnioski.

—ooo—

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Przybyś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.